

Mirosław Bańko

## Dlaczego *torreador*?

W artykule tym szukamy odpowiedzi na pytanie, dlaczego Polacy — pod tym względem jedyni wśród dużych narodów Europy — używają słowa *torreador*, z podwójnym, nieuzasadnionym etymologicznie *r*, równie często jak słowa *toreador*, a może nawet częściej od niego.

Z diachronicznego punktu widzenia *torreador* to forma błędna, tak zresztą traktowana w niektórych słownikach. To, że inne słowniki ją akceptują, wynika z jej rozpowszechnienia w języku. *Torreador* jest przykładem zwycięstwa uzusu nad tradycyjną normą, opartą m.in. na kryteriach genetycznych. Czy jednak tylko uzus przemawia za *torreadorem*?

Zauważmy, że skoro innowacyjna forma, mimo braku oparcia w etymologii, stała się równie powszechna, co forma etymologicznie uzasadniona, to podwojenie w niej litery *r* i związana z tym geminacja głóska mogą realizować jakąś ważną dla użytkowników polszczyzny funkcję językową. Warto przypomnieć, że według klasycznej, strukturalistycznej definicji błąd językowy to „innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona” (np. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971: 21). Gdybyśmy więc zdołali wskazać funkcję, której służy podwojenie litery *r* w słowie *torreador*, można by twierdzić, że słowo to jest poprawne nie tylko ze względu na zwyczaj językowy, ale też ze względu na wewnątrzjęzykowe kryterium funkcjonalności.

Odpowiedzi na postawione w tytule pytanie będziemy szukać na pograniczu zjawisk dźwiękowych i stylistycznych języka, czyli na obszarze tzw. fonostylistyki (np. Pavlovskaja 2001: 48). Choć nazwa tej dyscypliny, podana wyżej, jest w Polsce mało znana (nie notują jej np. polskie encyklopedie językoznawcze: EJO ani EWJP), badania nad wykorzystaniem środków fonologicznych i prozodycznych w tworzeniu efektów stylistycznych są prowadzone od dawna (z polskich prac należy wymienić przede wszystkim monografię Pszczołowskiej 1977). Zalicza się je tradycyjnie do stylistyki językoznawczej, poetyki albo psycholingwistyki, w rzeczywistości jednak chodzi o ten sam kompleks zjawisk, tylko rozmaicie ujmowany.

Zacniemy od sprawdzenia, kiedy słowa *toreador* i *torreador* pojawiły się w języku polskim i kiedy zostały zarejestrowane w słownikach. Następnie przyjrzymy się ich odpowiednikom innojęzycznym, aby ocenić stopień rozpowszechnienia form z pojedynczym i podwójnym *r*. W zasadniczej części artykułu wymienimy kilka prawdopodobnych przyczyn, dla których *torreador* skutecznie rywalizuje w polszczyźnie z *toreadorem*. Zakończymy pytaniem, dlaczego tylko polszczyzna — jedyna wśród ważniejszych języków Europy — oprócz *toreadora* ma jeszcze *torreadora*.

### *Toreador i torreador*

Hasła *toreador* ani też *torreador* nie ma w słowniku Lindego (SJPLin.) ani słowniku wileńskim (SJPWil.). *Toreador* (ale nie *torreador*) pojawił się w słowniku warszawskim (SJPWar.), w tomie 7 z roku 1919, z definicją „zapaśnik uczestniczący konno w hiszpańskich walkach byków” i ponownie m.in. w słowniku języka polskiego Arcta z 1929 roku (SIJP). Dwa międzywojenne słowniki wyrazów obcych: Arcta (SWOA) i Trzaski, Everta, Michalskiego (ESWO) oprócz słowa *toreador* podały bliskoznaczną nazwę *torero*, odnoszącą się do pieszego uczestnika corridy. Nazwa ta figurowała jeszcze w powojennym słowniku wyrazów obcych PWN pod red. Tokarskiego (SWOTok.) i znikła dopiero w wydaniu 15 z

1991 roku (nb. razem z nazwiskiem redaktora naukowego). W większości powojennych słowników hasła *torero* nie ma, w definicjach *toreadora* zaś akcent pada nie na sposób prowadzenia walki (konno lub pieszo), lecz na jej finał (zadanie bykowi ostatecznego, śmiertelnego pchnięcia szpadą). Słowem *toreador* określa się przy tym albo tylko głównego uczestnika corridy, czyli matadora, albo dowolnego z jej uczestników, a więc też pikadora lub banderillero, zob. *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN (WSWO)<sup>1</sup>.

Nie ma formy *torreador* w słowniku Doroszewskiego (SJPDor.), Kopalińskiego (SWOKop.) ani Dubisza (USJP) — wszystkie podają tylko formę z pojedynczym *r*. W słowniku ortoepicznym Szobera z 1937 roku (SOSzob.) formie *toreador* towarzyszy ostrzeżenie przed błędną postacią *torreador* i tak samo jest w powojennych słownikach poprawnej polszczyzny: Doroszewskiego (SPPDor.) i Markowskiego (NSPP). Pierwszym znaczącym słownikiem, w którym obie formy, *toreador* i *torreador*, zanotowano jako poprawne, był chyba słownik ortograficzny pod red. Szymczaka z 1975 roku (SOJP). Niedługo potem obie formy można było już znaleźć w słowniku języka polskiego Szymczaka (SJPSzym.), a następnie m.in. w słowniku Dunaja (SWJP), Polańskiego (NSO), Bańki (ISJP) i Zgólkowej (PSWP). W każdym z nich *torreador* odesłany jest do *toreadora*.

Słowniki niestety tylko w przybliżeniu oddają chronologię zmian w zasobie leksykalnym języka. W kartotece SJPDor.<sup>2</sup> jest sześć cytatów ze słowem *torreador* w różnych przypadkach gramatycznych i tylko dwa cytaty ze słowem *toreador*, co oznacza, że w słowniku zignorowano wariant lepiej udokumentowany (co więcej, jeden z cytatów „poprawiono”, zamieniając podwojone *r* na pojedyncze). Większość cytatów pochodzi z pierwszej połowy XX wieku, a dwa najstarsze (nb. oba z formą o podwojonym *r*) z książki wydanej w roku 1883, tomu wspomnień Edwarda Pawłowicza. W Korpusie Języka Polskiego PWN, w części obejmującej klasykę literacką od średniowiecza do początku XX wieku, można znaleźć jeszcze starszy cytat z *torreadorem*, pochodzący z 1847 roku, z polskiego tłumaczenia *Pamiętnika znalezionej w Saragossie* Jana Potockiego (tłumaczem był Edmund Chojecki). W tym samym tłumaczeniu występuje zresztą też forma z pojedynczym *r*.

Żadnego z tych faktów z osobna nie należy przeceniać, możliwe bowiem, że w jakimś źródle podwójne *r* w miejscu pojedynczego pojawiło się wskutek technicznej pomyłki. W sumie jednak przykładów jest dosyć, aby wyciągnąć wniosek, że formy *toreador* i *torreador* były w użyciu na kilkadziesiąt lat wcześniej, zanim pojawiły się w słownikach języka polskiego, co więcej — rywalizowały od samego początku. Jak widzieliśmy, rywalizacja ta do dziś nie wyłoniła zwycięzcy. Wprawdzie kilka nowszych słowników pod presją uzusu zaakceptowało formę z podwojonym *r*, jednak inne słowniki nadal ją pomijają. Ciekawe, że rozbieżność ocen dotyczy nawet publikacji tego samego wydawcy: NSPP nie akceptuje postaci *torreador* ani w normie wzorcowej, ani użytkowej, podczas gdy NSO odsyła czytelników od formy z podwojonym do formy z pojedynczym *r*. Należy podkreślić, że oba słowniki należą do normatywnych. Ich najnowsze wydania, o tytułach zaczynających się słowem *Wielki*, pod tym względem nie różnią się od poprzednich.

Niektóre fakty sugerują, że *torreador* w rywalizacji z *toreadorem* powoli wygrywa. O ile w SOSzob. krytyczna ocena formy *torreador* opierała się na 11. wydaniu *Pisowni polskiej* z 1936 roku, to w NSPP jest pozbawiona sankcji słowników ortograficznych, wiele z nich

---

<sup>1</sup> Również w językach romańskich różnica semantyczna między *toreadorem* i *torero* zatarła się i dziś pierwsze z tych słów jest odbierane jako rzadszy i przestarzały wariant drugiego. Przyczyną tej zmiany było ukształtowanie się w XVIII i XIX wieku nowego stylu corridy, w którym matador nie siedzi na koniu, lecz prowadzi walkę pieszo, a konno występują pikadorzy. Podobnie jak w polszczyźnie, *torero* w językach romańskich to zarówno główny uczestnik corridy, jak i dowolny z jej uczestników.

<sup>2</sup> Kartoteka jest dostępna na Wydziale Polonistyki UW, dokąd trafiła jako dar Wydawnictwa Naukowego PWN.

bowiem formę *torreador* już zaakceptowało. Za *torreadorem* przemawia także frekwencja. W lutym 2008 roku w Korpusie Języka Polskiego PWN — obejmującym wówczas ok. 70 milionów słów w zróżnicowanych tekstach ciągłych, przede wszystkim książkowych i prasowych — *toreador* (w różnych przypadkach obu liczb) występował 30 razy, *torreador* zaś 25 razy, niewiele mu ustępując. Ciekawe, że użytkownicy formy *toreador*, których utwory znalazły się w korpusie PWN, urodzili się przeważnie w ostatniej dekadzie XIX wieku (np. J. Czapski, A. Słonimski, B. Schulz, M. Wańkiewicz, J. Wittlin) lub w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku (np. S. J. Lec, H. Malewska), podczas gdy większość użytkowników formy *torreador* przysłała na świat później (np. J. Chmielewska, W. Górnicki, P. Kuncewicz, A. Libera, Z. Morawski, R. Wojacek). Obserwacja ta sugeruje, że forma z podwojonym *r* umacnia się we współczesnej polszczyźnie. Wyraźną jej przewagę widać na polskojęzycznych stronach internetowych — zapewne nie bez związku z tym, że wiele z nich nie podlega fachowej korekcie. Można przy tym zauważyć, jak tradycja kształtuje pisownię pewnych utartych wyrażen, np. *aria toreadora* (nawiązanie do opery *Carmen* Georges’a Bizeta) występuje w Internecie częściej niż *aria torreadora*, ale *Ballada o toreadorze* (tytuł piosenki Wojciecha Młynarskiego) jest częstsza niż *Ballada o toreadorze*.

### Toreador w innych językach

Z dwóch polskich form, *toreador* i *torreador*, etymologicznie uzasadniona jest tylko pierwsza. W języku hiszpańskim słowo *toreador* pochodzi od czasownika *torear* o znaczeniu ‘walczyć z bykami’. Ten zaś powstał z rzeczownika *toro* ‘byk’, którego źródłem był łaciński *taurus* i grecki *táuros*. Identyczne lub podobne słowa odpowiadają hiszpańskiemu *toreador* w innych ważnych językach Europy, skąd wynika, że osoby znające choćby jeden z nich bądź świadome grecko-łacińskiego rodowodu tego słowa nie powinny mieć wątpliwości, że *torreador* to forma wykolejona.

Aby zebrać porównywalne dane o frekwencji form z pojedynczym i podwojonym *r* w kilku ważniejszych językach Europy, posłużyliśmy się wyszukiwarką Google, dostępną pod adresem [www.google.com](http://www.google.com). Konfigurując ją za każdym razem tak, aby wyszukiwała strony tylko w wybranym języku, zgromadziliśmy następujące dane o liczbie stron zawierających podane formy (bez uwzględnienia ich odmiany, stan z 22 marca 2008)<sup>3</sup>:

hiszpański	<i>toreador</i>	74200	<i>torreador</i>	597	<i>torero</i>	1280000	<i>torrero</i>	194000
francuski	<i>toréador</i>	234000	<i>toreador</i>	3200	<i>torero</i>	232000	<i>torrero</i>	7700
włoski	<i>toreador</i>	45100	<i>torreador</i>	141	<i>torero</i>	70400	<i>torrero</i>	2620
rosyjski	<i>mopeadop</i>	58400	<i>moppeadop</i>	2880	<i>mopepo</i>	68500	<i>moppepo</i>	6590
niemiecki	<i>toreador</i>	45000	<i>torreador</i>	1200		<i>Stierkämpfer</i>	31300	
angielski	<i>toreador</i>	1620000	<i>toreador</i>	22700		<i>bullfighter</i>	562000	
czeski	<i>toreador</i>	26300	<i>torreador</i>	72				
polski	<i>toreador</i>	24100	<i>torreador</i>	88500				

<sup>3</sup> Jak wiadomo, wyszukiwarki internetowe przeszukują nie więcej niż kilkanaście procent stron WWW. Różne wyszukiwarki działają przy tym według różnych algorytmów, przez co stopień penetracji przez nie sieci jest różny. Te i inne czynniki sprawiają, że statystyki podawane przez wyszukiwarki internetowe nie są w pełni wiarygodne. Do naszych celów można jednak je uznać za miarodajne, ponieważ nie chodzi nam o dokładne liczby, ale o proporcje. Dla pewności dane przytoczone za wyszukiwarką Google sprawdziliśmy przy użyciu wyszukiwarki AltaVista: wyniki nie były identyczne, ale ogólny obraz nie uległ zmianie.

Jak widać, we wszystkich zbadanych językach, z wyjątkiem polszczyzny, frekwencja form z pojedynczym *r* jest o rząd lub dwa rzędy wielkości wyższa niż form z *r* podwojonym. Dotyczy to nie tylko słowa *toreador*, ale także bliskoznacznego *torero*, które, jak wiemy, we współczesnych językach romańskich, jest formą podstawową. W świetle tych różnic nie dziwi fakt, że popularne słowniki wyżej wymienionych języków obcych w ogóle nie podają form z podwojonym *r*.<sup>4</sup> Jedynie polszczyzna obok uzasadnionej etymologicznie postaci *toreador* ma równie częstą lub nawet częstszą postać *torreador*, poświadczoną w korpusach i w słownikach.

Wątpliwe, by bezpośrednim źródłem słowa *toreador* w języku polskim był język hiszpański. Bardziej prawdopodobny wydaje się wpływ języków, z którymi polszczyzna miała silniejsze kontakty, choćby francuskiego. Żaden z wyżej wymienionych języków nie mógł jednak dać polszczyźnie *torreadora*, słowo to zatem musieliśmy sobie wytworzyć sami. Powstaje pytanie — po co albo dlaczego?

### Warczące *rr*

Nasuwa się kilka odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Po pierwsze, mogło zawinąć skojarzenie z *corridą* (zob. SWK), tematycznie bliską *toreadorowi*, dodatkowo wsparte przez inne wyrazy z podwojonym *r*. Źródłem fałszywej analogii mogły być nie tylko wyrazy obce, przeważnie romańskie, znane Polakom ze słyszenia lub z występowania w nazwach własnych (np. hiszp. *tierra* i łac. *terra* ‘ziemia’, por. *terra incognita*, a także hiszp. *sierra* ‘łańcuch górski’, por. *Sierra Nevada*, *Sierra Leone* i in.), ale i wyrazy już przyswojone, używane w polszczyźnie. Na przykład w polskojęzycznych encyklopediach występuje kilkanaście nazw własnych zaczynających się od *Torr-*, a w słownikach języka polskiego figuruje kilkadziesiąt słów z podwojonym *r*, zapożyczonych przeważnie z języków romańskich, np. *arras*, *camorra*, *cirrus*, *errata*, *mirra*, *narracja*, *surrealizm*, *terrarium*. Niektóre występują także w pisowni spolszczonej, z pojedynczym *r* (np. *kamora*, *mira*), można powiedzieć więc, że osoby piszące *torreador* uzupełniają — mniej lub bardziej świadomie — puste miejsca w systemie języka (językoznawca normatywista powiedziałaby oczywiście, że popadają w hiperpoprawność). Niektórym użytkownikom polszczyzny może nawet nasuwać się przypuszczenie, że prawdziwie obce słowo wręcz powinno mieć podwojone *r*, u innych zaś może powstawać podświadomy odruch, aby reduplikować *r* w słowach obcego pochodzenia.

Po drugie, teoretycznie możliwe byłoby oddziaływanie na polską grafie hiszpańskiej wymowy, w której literze *r* odpowiada głoska z silniejszą wibracją niż w polszczyźnie. Ponieważ jednak polsko-hiszpańskie kontakty językowe były słabe, wpływ taki jest mało prawdopodobny.

Po trzecie, należy wziąć pod uwagę fonosemantyczne i fonostylistyczne właściwości głoski /r/, którą Platon (1990: 43–44) w dialogu *Kratylos* uznał za szczególnie odpowiednią do wyrażania ruchu (co powiązał z jej cechami artykulacyjnymi), a Dionizjusz z Halikarnasu (2006: 210) za obdarzoną dużym ładunkiem energii. Semantyczne i stylistyczne własności dźwięków mowy interesowały wielu autorów także w czasach późniejszych, a w XX wieku stały się przedmiotem systematycznych badań (zob. Bańko 2008: 20–28). Na przykład Fónagy (1963: 120–123) za pomocą ankiet ustalił, że głoska /r/, w przeciwieństwie do /l/, jest odbierana jako dzika, wojownicza, męska i twarda. Ponieważ jego ankietę dały ten sam wynik wśród osób dorosłych jak wśród niespełna sześciolletnich dzieci, można założyć, że stopień

---

<sup>4</sup> Formy z *rr* można znaleźć tylko w słownikach filologicznych, np. *Trésor de la langue française* (TLF) podaje przykłady użycia formy *torrero* z XVIII i XIX wieku, a *Oxford English Dictionary* (OED) również stare cytaty ze słowem *torreador(e)*.

opanowania języka przez respondentów miał pomijalnie mały wpływ na ich odpowiedzi, a w konsekwencji — że w odpowiedziach tych odzwierciedliły się raczej immanentne cechy głosek /r/ i /l/, percypowane przez respondentów, niż skojarzenia z zawierającymi je wyrazami. Co więcej, ponieważ podobne wyniki przyniosły Fónagyowi ankiety przeprowadzone wśród dzieci niewidomych oraz dzieci głuchych od urodzenia, nasuwa się wniosek, że fonosemantyczne cechy dźwięków mowy nie mogą być wynikiem kojarzenia głosek z kształtem odpowiednich liter i że mają podłoże raczej artykulacyjne niż akustyczne.

Po czwarte, nawet jeśli nie zgodzić się z tezą, że poszczególne dźwięki mowy są trwale obdarzone — choćby potencjalnie — jakimś znaczeniem, należy uznać, że doraźna geminacja głoski i towarzyszące jej powtórzenie litery pełnią dwie ważne funkcje językowe: ikoniczną i ekspresywną. Tak więc ktoś, kto mówi (i pokazuje wymownym gestem): „Taaaka ryba!”, ma na myśli rybę szczególnie dużych rozmiarów. Ten zaś, kto słowo *parrszywy* wymawia z przedłużonym /r/, wyraża w ten sposób szczególnie silne emocje. Podobne przykłady są znane z życia i z literatury, por. następujący fragment utworu, zwracający uwagę nie tylko geminacją głoski /r/, ale też jej nagromadzeniem w sąsiednich wyrazach:

Zdarzało się i teraz niekiedy, że zacięte usta inspektora wyrzucały z warczeniem kartacza groźbę:  
— Smarrkacze!... Rrrózi!...  
(Wiktor Gomulicki, *Wspomnienia niebieskiego mundurka*)

Dodajmy, że ekspresywne walory głosek stają się bardziej widoczne, gdy harmonizują ze znaczeniem wyrazu. W takich warunkach głoski same to znaczenie wzmacniają (Ullmann 1964: 87 mówi tu o „efekcie rezonansu”). Słowa *horror* i *terror* możemy uznać za szczególnie sugestywne — ileż straciłyby, gdyby pisano je *horor* i *teror*! Słabsza stałaby się *aberracja*, gdyby zabrano jej jedno *r*. Straciłoby moc przekleństwo *Karramba!*, którego w telewizyjnej dobranocce, opartej na powieści *Porwanie Baltazara Gąbki* Stanisława Pagaczewskiego, używa tajemniczy Don Pedro, szpieg z Krainy Deszczowców<sup>5</sup>. Mniej groźnie wyglądałyby *horrendalne* błędy. Nie trzeba jednak uciekać się do przypuszczeń „co by było, gdyby...” — wystarczy porównać obce i spolszczone warianty pisowniane tych samych wyrazów, np. *barrakuda* i *barakuda* (ta druga na pozór mniej drapieżna) albo *camorra* i *kamora* (ta druga jakby mniej groźna).

Na odwrót — na podwojeniu *r* zyskałyby takie wyrazy jak *huragan*, *karambol*, *tortura*, *wariat* i wiele innych, toteż autorzy świadomi ekspresywnych walorów głoski /r/ mogą doraźnie zmienić ich zwyczajową pisownię, aby uzyskać pożądany efekt stylistyczny. Reduplikacji może podlegać przy tym nie tylko *r* pojedyncze, ale także już podwojone, np. na stronach internetowych są liczne przykłady ekspresywnej pisowni typu *terrorror* lub *horrorrorror*, niektóre dla większego wrażenia zapisane wersalikami i zamknięte szeregiem wykrzykników. Dodajmy, że geminacja głosek jest czymś zupełnie naturalnym wśród wykrzykników emotywnych i onomatopcyjnych, por. *hura*, *hurra*, *hurrra...*, *wrr*, *wrrr*, *wrrrr...* i tak dalej, w zasadzie bez końca.

Z powyższego oczywiście nie wynika, że ilekroć ktoś napisze *torreador*, tylekroć świadomie wybiera wariant bardziej ekspresywny. Są jednak podstawy, by twierdzić, że na upowszechnienie się tego wariantu wpłynęły ekspresywne walory głoski /r/, niekoniecznie uświadamiane przez ogół użytkowników polszczyzny.

Większa świadomość językowa w zakresie fonostylistycznych i fonosemantycznych cech dźwięków mowy powinna oczywiście cechować specjalistów od wymyślania nazw firmowych i towarowych. Nie bez powodu autor książki poświęconej tym nazwom notuje:

---

<sup>5</sup> Nb. w powieści trudno to przekleństwo znaleźć, natomiast w filmie trudno by je przeoczyć. Po hiszpańsku *caramba* pisze się standardowo przez jedno *r*, ale w polskim Internecie, m.in. w odwołaniach do ww. filmu, bardzo częsta jest forma *karramba*.

„Ferrari i Porsche Carrera — to przykłady, jak bardzo symbolizm fonetyczny (ryczące *rrr!*) może pomóc w kreowaniu marki rasowych samochodów sportowych” (Zboralski 2000: 137).

## Dlaczego tylko Polacy?

Na pytanie, dlaczego Polacy podwajają literę *r* w słowie *toreador*, zaproponowaliśmy cztery odpowiedzi:

- (a) dlatego, że kierują się analogią do innych wyrazów,
- (b) dlatego, że ulegają wpływowi obcej wymowy (ten domysł jest najslabszy),
- (c) dlatego, że z głoską /r/ kojarzą pewne kompleksy znaczeń,
- (d) dlatego, że powtórzone w piśmie *r* uważają za bardziej ekspresywne.

Wpływ tych czynników może być uświadamiany przez mówiących lub nie, możliwe też, że kilka z nich działa jednocześnie, wzajemnie się wzmacniając. Wszystko to nie tłumaczy jednak, dlaczego tylko Polacy — jedyni wśród większych narodów Europy — obok *toreadora* wytworzyli sobie *torreadora*, co więcej — skodyfikowali tę innowację w słownikach. Ostatecznie analogia czy symbolika dźwiękowa to czynniki działające w różnych językach. Nie sposób też zakładać, że jako naród jesteśmy bardziej od innych wrażliwi na fonosemantyczne i fonostylistyczne walory dźwięków mowy.

Trudno o dobrą odpowiedź na pytanie, skąd wzięła się ta polska osobliwość. Być może użytkownicy języków romańskich są bardziej świadomi etymologii słowa *toreador*, gdyż łatwiej kojarzą je z rodzimą nazwą byka, por. hiszp. i wł. *toro*, franc. *taureau*. Być może na upowszechnienie się w polszczyźnie wariantu z podwojonym *r* wpłynęło jego uwzględnienie w dwóch wysokonakładowych słownikach, SJPSzym. i SOJP, z których każdy rozszedł się w nakładzie ok. miliona egzemplarzy, nie licząc wersji elektronicznych na CD-ROM<sup>6</sup>. Pierwsza z tych hipotez nie tłumaczy jednak, dlaczego forma z pojedynczym *r* zdecydowanie przeważa w języku czeskim i rosyjskim. Druga zaś nie wyjaśnia, skąd tyle starych cytatów z *torreadorem* w kartotece SJPDor., a poza tym przecenia wpływ słowników na społeczną znajomość ortografii (gdyby był tak wielki, nie spotykalibyśmy wciąż tych samych błędów ortograficznych).

Jakkolwiek wyjaśniać genezę pisowni *torreador*, należy zauważyć, że jest ona dobrym przykładem ilustrującym wpływ uzusu na normę językową. Choć genetycznie nieuzasadniony, jest w dzisiejszej polszczyźnie *torreador* wariantem równorzędnym, usprawiedliwionym nie tylko frekwencją, ale i swoją funkcją ekspresywną. Laikom skłonnyim przeceniać rolę czynników genetycznych w ocenie poprawności językowej można podsuwać to słowo jako przykład, a także cytować zdanie z książki *O błędach językowych* Andrzeja Gawrońskiego (profesora uniwersytetu we Lwowie): „Gdybyśmy nie robili błędów, język by się nie rozwijał; to nie paradoks, tylko święta prawda” (Gawroński 1921: 31). Językoznawcom oczywiście tej „świętej prawdy” przypominać nie trzeba — są jej wystarczająco świadomi.

---

<sup>6</sup> SOJP od roku 1975 do roku 1994 miał 17 wydań. SJPSzym., wydany w latach 1978–1981, został w wydaniu 7. z 1992 roku zmieniony w związku z nową sytuacją polityczną i uzupełniony o suplement. W roku 1995 ukazało się jego wydanie scalone, z suplementem włączonym alfabetycznie do tomów zasadniczych. W wersji elektronicznej SJPSzym. ukazał się m.in. jako dodatek do *Gazety Wyborczej*. Przez kilka lat był też dostępny w witrynie internetowej Wydawnictwa Naukowego PWN (zob. Bańko 2006: 24).

## Literatura cytowana

### Słowniki i encyklopedie

- EJO: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, wyd. 2. Wrocław: Ossolineum, 1999.
- ESWO: *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam. Warszawa: Nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, 1939.
- EWJP: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk. Wrocław: Ossolineum, 1978.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2. Warszawa: PWN, 2000.
- NSO: *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański. Warszawa: PWN, 1996.
- NSPP: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. nauk. A. Markowski. Warszawa: PWN, 1999.
- OED: *The Oxford English Dictionary*, ed. J. Murray et al., vol. 1–13. Oxford: Clarendon Press, 1933.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 1–50. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, 1994–2005.
- SIJP: *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1–2, wyd. 3. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta, 1929.
- SJPDor.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11. Warszawa: PWN, 1958–1969.
- SJPLin.: *Słownik języka polskiego*, S. B. Linde, t. 1–6, wyd. 2. Lwów, 1854–1860.
- SJPSzym.: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3. Warszawa: PWN, 1978–1981.
- SJPWar.: *Słownik języka polskiego [tzw. warszawski]*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8. Warszawa, 1900–1927.
- SJPWil.: *Słownik języka polskiego [tzw. wileński]*. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda. Wilno, 1861.
- SOJP: *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. M. Szymczak. Warszawa: PWN, 1975.
- SOSzob.: *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, S. Szober. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta, 1937.
- SPPDor.: *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski. Warszawa: PWN, 1973.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj. Warszawa: Wilga, 1996.
- SWK: *Słownik wyrazów kłopotliwych*, M. Bańko, M. Krajewska. Warszawa: PWN 1994.
- SWOA: *Słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów, wyrażeń i przysłów cudzoziemskich*, wyd. 12. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta, 1934.
- SWOKop.: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 16. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1988.
- SWOTok.: *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski. Warszawa: PWN, 1971.
- TLF: *Trésor de la langue française informatisé*, <http://atilf.atilf.fr/tlf.htm>.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6. Warszawa: PWN, 2003.
- WSWO: *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko. Warszawa: PWN, 2003.

### Inne prace

- Bańko M. (2006): *Habent sua fata libelli*. O „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Mieczysława Szymczaka, *Prace Filologiczne* LI, s. 17–30.
- Bańko M. (2008): *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*. Warszawa: PWN.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1971): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa: PWN.
- Dionizjusz (2006): O zestawianiu wyrazów (w:) *Trzy stylistyki greckie. Arystoteles, Demetriusz, Dionizjusz*, przeł. i oprac. W. Matyda. Wrocław: Ossolineum, s. 174–273.
- Fónagy I. (1963): *Die Metaphern in der Phonetik*. The Hague: Mouton & Co.
- Gawroński A. (1921): *O błędach językowych*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1921.
- Pavlovskaja I. Ju. (2001): *Fonosemantičeskij analiz reči*. Sankt-Peterburg: Izdatel'stvo Sankt-Peterburgskogo univ'eristeta.
- Platon (1990): *Kratylos*, przeł. i oprac. W. Stefański. Wrocław: Ossolineum.
- Pszczołowska L. (1977): *Instrumentacja dźwiękowa*. Wrocław: Ossolineum.
- Ullmann S. (1964): *Semantics. An Introduction to the Science of Meaning*. Oxford: Blackwell.
- Zboralski M. (2000): *Nazwy firm i produktów*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne SA.